

Edwards Kathleen: *The English Secular Cathedrals in the Middle Ages — A Constitutional Study with Special Reference to the Fourteenth Century*, Publications of the University of Manchester No. CCCI, Historical Series No LXXXII, Manchester University Press 1949, str. XV + 415 + 4 ilustracje.

Z przedmowy autorki, wykładowczyni historii średniowiecznej na uniwersytecie w Aberdeen, wynika, że praca została rozpoczęta już w r. 1937. Przedmowa nosi datę r. 1947. Autorka poświęciła więc swej pracy sporo lat, nawet jeśli przyjąć, że po ukończeniu książki nie została od razu oddana do druku. Nie dziwi to czytelnika, który przy przeglądaniu bibliografii podanej na końcu książki stwierdza, że K. Edwards wykorzystała około 30 źródeł rękopiśmiennych, ponad 160 drukowanych wydawnictw źródłowych, ponad 100 dzieł i nie mniej obfitą ilość specjalnych artykułów.

Praca obejmuje poza wstępem i zakończeniem cztery rozdziały traktujące o kanonikach i ich rezydencji, o stanowisku biskupa w kościele katedralnym, o urzędnikach kościoła katedralnego i o tzw. ministri inferiores. Dwa dodatki zawierają zestawienia dotyczące rezydencji kanoników w Lincoln w XIV wieku i obecności kanoników z Salisbury w katedrze w niektórych latach od r. 1343 do 1399. Obszerny indeks kończy książkę. Najogólniej można podzielić treść pracy na dwie części. Pierwsza z nich, mniej obszerna (do str. 135), dotyczy wszystkich kanoników, ich uprawnień, obowiązków, stosunku do biskupa. Druga (str. 136—332) zajmuje się szczegółowo poszczególnymi godnościami, urzędami i niższymi funkcjami. O ile ta ostatnia część na ogół mniej nas interesuje ze względu na swój ściśle wewnętrznoorganizacyjny charakter, to pierwsza, dotycząca kapituły jako całości, budzi żywą ciekawość.

W obszernym wstępie dowiadujemy się między innymi, że po zdobyciu Anglii przez Normanów w organizacji kościołów katedralnych angielskich nastąpiły doniosłe zmiany. Wiele kapituł założono albo zreorganizowano, a liczba katedr osiągnęła cyfrę 19. Spośród nich dziesięć było obsługiwanych przez zakonników (głównie benedyktynów), a dziewięć przez kanoników świeckich, a mianowicie: Salisbury, Lincoln, York, Londyn, Exeter, Hereford, Lichfield, Chichester i Wells. Podczas reformacji w związku ze zniesieniem zakonów również kapituły zakonne zamienione zostały na świeckie (str. 11 n.). Książka K. Edwards zajmuje się tylko kapitułami świeckimi.

Już na początku wprowadza autorka czytelnika w problemy, które wywierały decydujący wpływ na prace kapituł i które stały się nieraz powodem wewnętrznych sprzeczności. Źródłem ich była rozpowszechniona już w XII wieku praktyka na tym polegająca, że wielu kanoników przebywało stale poza swą siedzibą katedralną. Prebendy kanoników dawały nieraz pokaźny dochód i bywały na życzenie królów, papieży

czy przez samych biskupów nadawane w miejsce stałych pensyj osobom, które służby w katedrze nie wykonywały i wykonywać nie mogły: urzędnikom królewskim, arcybiskupim, biskupim, uczonym, kardynałom. Pociągało to za sobą oczywiście kumulację beneficjów, ale kumulacja była podówczas zjawiskiem częstym w Kościele. Służba w katedrze musiała być jednak stale wypełniana. Doprowadziło to w Anglii do rozdzielenia się kanoników na dwie grupy: rezydujących i nierezydujących. Tylko pierwsi byli zobowiązani do przebywania przy katedrze, na co składali osobną przysięgę. Mieli oni znacznie większe dochody i wpływ na bieg spraw; z biegiem zaś czasu „utworzyli zamkniętą korporację, która uzyskała niemal zupełną kontrolę nad zarządzaniem katedrą i jej interesami” (str. 35). Rezydencja ich zresztą nie obejmowała całego roku. Zależnie od czasu, miejsca i stanowiska kanonika wahała się ona znacznie i mogła wynosić trzy, sześć, dziewięć, czy inną ilość miesięcy. Kanonicy nierezydujący, bardziej liczni niż rezydujący, zjawiali się zwykle tylko od czasu do czasu sami lub przez zastępców na generalnych zebraniach kapitułnych.

Na kanwie rozważań nad problemem rezydencji daje autorka mnóstwo interesujących, choć nie zawsze kompletnych informacji. Różnice między poszczególnymi kapitułami świeckimi, a nawet w obrębie samych kapituł, były nieraz ogromne. Dotyczyło to już liczby kanoników. Lincoln i Wells miały po 54 prebend, Lichfield tylko 21 (str. 33). Najbogatszą angielską prebendą przy końcu w. XIII była Masham Vetus w Yorku, która przynosiła rocznie 250 marek. Natomiast jedna z prebend w Hereford, Pratum Minus, w tym samym czasie dawała dwa pensy. Zresztą w Hereford nawet najbogatsze prebendy wówczas zwykle nie przewyższały swym rocznym dochodem sumy 19 funtów. W niektórych kapitułach dochody z prebend wynosiły przeciętnie tylko 5—10 marek (str. 39 n.). Rezydenci mieli jednak dochody specjalne ze wspólnego funduszu (common fund), które wyrównywały częściowo różnice między prebendami.

Szkoda, że autorka — tak szczegółowa w innych wypadkach — nie zajmuje się w związku z tym dokładniej źródłami, skąd płynęły owe dochody zarówno prebend indywidualnych jak i wspólnego funduszu. Wspomina tylko kilkakrotnie, że były to dochody z ziemi: w końcu w. XI czy na początku w. XII wykrojono z ziemskich posiadłości (common estates) kapituł poszczególne prebendy, które otrzymali pod swoją administrację prebendariusze. Te mogły być początkowo nawet na ogół równe. Różnice powstały na skutek lepszej lub gorszej administracji, a zwłaszcza dzięki fundowaniu przez prywatnych ofiarodawców dodatkowych prebend, których wartość była najróżnorodniejsza (str. 39). Reszta posiadłości kapitułnych, która nie uległa podziałowi, pozostała jako „rezerwowy fundusz na wspólne wydatki kapituły i jako środek

na pokrycie codziennych czy cotygodniowych dystrybucji pożywienia względnie pieniędzy dla kleru katedralnego" (str. 41). Na podstawie tych informacji czytelnik wnioskuje, że główne dochody zarówno poszczególnych prebend jak i funduszu wspólnego płynęły oczywiście z renty feudalnej. Nie mówi nam też autorka, w jakiej formie renta ta występowała, choć w następnych partiach książki dokładnie przedstawia rozwój i funkcje urzędników administrujących dochodami. Tak np. w Salisbury corocznie kapituła wybierała tzw. *communariusia*, który zarządzał ściąganiem dochodów: „farmami albo czynszami z ziemskich posiadłości (*estates*) kapitulnych i innej własności; dziesięcinami z przynależnych kościołów; opłatami od nierezydujących kanoników; innymi opłatami (*taxes*) kapitulnymi nałożonymi na prebendy względnie opłatami za rozpoczęcie rezydencji; specjalnymi dochodami feudalnymi (*escheats, reliefs, heriots*), dochodami z pieczęci kapitulnej i różnorodnymi innymi przypadkowymi wpływami" (str. 239). Dalszych wniosków z tego rodzaju informacji autorka nie wyprowadza. Już jednak powyższy interesujący cytat dotyczący stosunków z XIV wieku pozwala nam m. i. stwierdzić, że renta feudalna pobierana przez kapituły, a niewątpliwie i przez poszczególnych prebendariuszy, występuje wówczas w formie również renty pieniężnej (wzmianka o czynszach). Kwestie powyższe powinny być opracowane dokładnie. Jeśli już mowa o majątkach kapitulnych, to interesowałaby nas jeszcze kwestia, jak wyglądały one na tle dóbr kościelnych w ogóle, jednak i w te problemy autorka niestety nie wchodzi.

Różnorodne w poszczególnych katedrach były obowiązki kanoników, nie tylko te, które polegały na służbie w katedrze i udziale w pracach kapituły, ale zwłaszcza obowiązki finansowej natury. Były one dla nowo wstępujących rezydentów nieraz rozmyślnie rozszerzane do najdalszych granic, by odstraszyć kanoników nierezydentów od przechodzenia na rezydencję. W Londynie „nowy rezydent musiał żywić codziennie przez rok dwóch tzw. mniejszych kanoników, dwóch kapelanów (*capellani cantuariarum*), czterech wikariuszów, dwóch chłopców jałmużnych albo chórzystów, pedeli i dzwonników" (str. 62). Dalsza lista jego obowiązków obejmuje między innymi posiłki dla kanoników co kwartał „nie równocześnie, ale po kolei, by mógł wykazać się wobec nich swą dobrą rezydencją", przyjęcia dla kanoników wraz z całym chórem łącznie z biskupem i pierwszymi dostojnikami miasta itd. W takim stanie rzeczy tylko bardzo bogaty kanonik z wielkimi dochodami prywatnymi mógł pozwolić sobie na rezydencję. Świadczy to — czego autorka jednakże nie podnosi — o całkowitym opanowaniu kapituł przez uprzywilejowane klasy zamożne, które były zdecydowane nie dopuszczać do współudziału w swych dochodach klas nieposiadających.

Nierezydenci na początku i w połowie XIV wieku bywali często cudzoziemcami, określano ich jako *Romanus* lub *Cardinalis*. W r. 1378 w czasie schizmy zachodniej parlament skonfiskował beneficja francuskich kardynałów stojących po stronie antypapieża Klemensa VII. Okazało się wówczas, że owi cudzoziemscy nierezydenci dzierżyli wiele najważniejszych godności katedralnych: dziekana Yorku i Salisbury, skarbnika Salisbury, kanclerza Hereford, archidiakonów Exeter, Taunton, Berkshire, Dorset, Wells, Leicester i inne bogate prebendy Salisbury, Lincoln, York i Wells (str. 85). Autorka stwierdza, że w tym okresie cudzoziemcy zajmowali czasem nawet więcej niż $\frac{1}{4}$ wszystkich kanonii. Stan taki to niewątpliwie wypaczenie instytucji kanoników, których funkcje polegały przecież w swym założeniu na wykonywaniu służby w katedrach. Rozdzielane cudzoziemcom przebywającym stale poza granicami kraju, kanonie zeszyły do roli zwykłych synekur. Kardynałowie cudzoziemcy jedynie okazali niekiedy pożytek kapitułom, gdy trzeba było załatwiać sprawy w kurii rzymskiej.

Najciekawszym rozdziałem książki jest ten, który odmalowuje stosunek biskupa do kapituły. Te ostatnie, nie bacząc, że u ich początków tkwi stosunek podporządkowania biskupowi, starały się uzyskać jak najpełniejszą samodzielność posuniętą do tego stopnia, że odmawiały biskupom prawa wizytowania ich i prawa zasiadania na obradach kapituły. Co więcej, biskup miał swe określone dni, kiedy celebrował nabożeństwo. Były to przede wszystkim oczywiście największe uroczystości. Ale „w innym czasie biskup, mimo swej godności, nie miał prawa celebrowania w dniach mu nie przeznaczonych albo wygłaszania kazań bez pozwolenia kantora albo kanclerza, do którego należało układanie porządku nabożeństw” (str. 103 n.). Biskupi woleli jak najrzadziej przebywać przy swych katedrach. Jedną z przyczyn tego były podróże wizytacyjne w diecezji czy działalność polityczna, „ale motywy roztropności również przemawiały za tym, że (biskupi) woleli przebywać w swoich rezydencjach na wsi, niż ryzykować konflikty z dziekanem i kapitułą w swych katedralnych miastach” (str. 105). Konflikty takie nie były rzadkością. Zdarzyło się np. w XII wieku, że „kanonicy Yorku, nie zgadzając się z arcybiskupem co do mianowania dziekana, zamknęli jego stallę w chórze oraz drzwi, które prowadziły do nawy z jego pałacu, i wstrzymali służbę w katedrze. Innym razem w r. 1189 skarbnik tejże katedry kazał zgasić świece w kościele i w ten sposób zakończyć nieszpory, ponieważ arcybiskup Geoffrey przyszedł późno na nabożeństwo i żądał, by je na nowo rozpocząć” (str. 105).

Biskupi starali się zapewnić sobie wpływ na kapitułę obejmując jedną z prebend w charakterze kanoników. Nie zawsze dawało to pożądane rezultaty. W jednym wypadku w XIV wieku dążenie takie, połączone z chęcią objęcia kierownictwa nad kapitułą kolegiaty, wywołało nie-

zwykle gwałtowny konflikt. „W rezultacie wybuchł strajk księży w Beverley, który trwał ponad pięć lat. Większość kanoników i wszyscy wikariusze chóru odmówili wykonywania swych obowiązków i opuścili solidarnie kościół. Arcybiskup musiał wezwać wikariuszów z Yorku, by zajęli ich miejsce; konflikt zakończył się dopiero z chwilą wygnania arcybiskupa Neville'a z królestwa” (str. 111).

Oczywiście nie zawsze współzycie biskupa i kapituły układało się jak wyżej. Najczęściej obopólne ustępstwa i kompromisy regulowały wzajemne stosunki. Biskup nie był bezbronny, bo choć składał przysięgę, że będzie przestrzegał zwyczajów i wolności katedry, to przecież do niego należała kollacja nowych kanoników i godności kapitulnych, ograniczona co prawda przez prowizje papieskie i życzenia króla, królowej i wysokich osobistości. Jedynie mianowanie dziekana kapituły nie należało do niego. Bywał on mianowany przez papieża albo wybierany przez samą kapitułę, składał jednak przysięgę na kanoniczne posłuszeństwo biskupowi.

W kontrowersjach między biskupem i jego kapitułą zarówno jedna jak i druga strona szukała i znajdowała poparcie w innych diecezjach. Podczas sporu z r. 1239 w Lincoln o prawo biskupa do wizytacji katedry „kapituły złączyły się razem, wysyłając kopie swych przywilejów do Lincoln, by poprzeć kanoników tamtejszych w ich opozycji przeciw biskupowi Grosseteste, i opierając się podobnym zamachom swych własnych biskupów. Biskupi również współdziałali razem w tej nadzwyczaj ważnej sprawie. Biskup Grosseteste pisał, że zdobywa z powrotem utracone prawa wszystkich biskupów Anglii” (str. 129 nn.).

Interesujące te wywody autorki nie zadowalają jednak w zupełności czytelnika. Szczegóły walki kapituł o swą niezależność od biskupów stają się niezrozumiałe, jeśli nie znamy tła tych konfliktów. Autorka wytłumaczenia nie daje, czy nie chce dać. A przecież sama na przykład stwierdza: „W IX względnie X wieku nastąpił w przeważnej części Europy podział wspólnych dóbr kościoła pomiędzy biskupa i kapitułę. Kapituła mogła w ten sposób kontrolować swe własne sprawy i swe majątki bez względu na nieobecność biskupa czy na komplikacje związane z roszczeniami króla do zarządzania temporaliami po śmierci biskupa. Coraz bardziej zaczęła ona zdobywać pozycję niezależnej korporacji. Stawała się bogatą i uprzywilejowaną, otrzymując wiele nowych fundacji i nadań wolności od króla, papieża i magnatów” (str. 98 n.). Nie trudno zgadnąć, że to właśnie głównie bogactwa kapituł i chęć utrzymania ich z dala od wszelkiej kontroli są kluczem do zrozumienia walki o całkowitą niezależność, którą praca odmalowuje. Świadczy o tym między innymi zacięta opozycja kapituł przeciw prawu biskupów do wizytacji katedr (str. 128 nn.).

W drugiej części swojej pracy autorka dokładnie opisuje rozwój, prawa i funkcje urzędów kapitulnych: dziekana, wicedziekana i oficjała dziekańskiego; kantora, subkantora i organisty; kanclerza (który w swych rękach łączył funkcje głównego sekretarza, bibliotekarza i kierownika szkoły katedralnej — „cancellarius” wykształcił się bowiem z pierwotnego „magister scholarum”; w związku z tym autorka przedstawia rozwój świeckich szkół katedralnych w Anglii); skarbnika (który bynajmniej nie zarządzał dochodami kapituły, ale miał sobie powierzone kosztowności i relikwie i pełnił funkcje jakby naczelnego zakrystiana), wiceskarbnika (kustosza, zakrystiana); urzędników finansowych; archidiaconów; wreszcie w związku z powyższymi urzędami wspomina autorka też o niższych funkcjonariuszach, podwładnych wymienionych urzędników.

Ostatni rozdział poświęcony jest wikariuszom chóru i tzw. mniejszym kanonikom, kapelanom (kantarzystom), altarzystom, chórzystom. Ci tzw. *ministri inferiores* ponosili głównie „znój i ciężar dnia” w wypełnianiu obowiązków w katedrze, gdyż kanoników rezydentów w rzeczywistości przebywało na raz przy kościele katedralnym niewielu, zwykle kilkunastu lub mniej, co było dzięki temu możliwe, że rezydencja nie obejmowała przecież całego roku.

Chodzi tu głównie o wikariuszy, którzy wraz z kanonikami pełnili służbę w katedrze. Autorka zbija poglądy, jakoby wprowadzenie ich było nadużyciem mającym na celu zastępowanie kanoników, którzy nie chcieli sami wypełniać swych obowiązków. Wikariuszy mieli zarówno kanonicy nierezydenci jak i rezydenci, a ze specjalnych obowiązków kanonika tylko niewiele mogło być wykonanych przez nich w jego zastępstwie. Wikariusze mieli więc według autorki swe własne, od początku wyodrębnione funkcje (str. 270). Posiadając niezłe uposażenie — z wspólnego funduszu kapituły zwykle 1, 2 lub 3 pensy dziennie i od swego kanonika albo stałą pensję (np. 20—60 szylingów rocznie) albo pełne utrzymanie w jego domu — wikariusze uzyskują powoli stałość stanowiska (na ogół już w połowie XIII w.; str. 279), zdobywają własny wspólny majątek i prawo administrowania nim, a wreszcie, zwłaszcza dzięki zakładaniu wspólnych kolegiów, gdzie zaczęli zamieszkiwać wspólnie, wywalczają sobie pewną niezależność. Idąc za przykładem kanoników rezydentów wikariusze w XV wieku wykazują tendencje do ekskluzywności. Żądają od nowo wstępujących wikariuszy np. opłat wstępnych lub wyprawienia uczty celem odstraszenia kandydatów, co autorka w części przypisuje zubożeniu fundacji pod koniec wieków średnich z powodu spadku ich wartości (str. 288).

W podobnej sytuacji finansowej co wikariusze znajdowali się kantarzyści — *cantaristae*, *cappelani cantariarum* — których obowiązkiem było odprawianie mszy za dusze ofiarodawców, ustanawiających spe-

cialnie w tym celu fundacje w wysokości wystarczającej na utrzymanie jednego, a niekiedy kilku czy kilkunastu księży. Kantarzystami bywali nieraz równocześnie wikariusze, o ile posiadali święcenia kapłańskie. Wreszcie altarzyści i chórzyści — chłopcy starsi i młodszy pełniący funkcje pomocnicze przy ołtarzu i w chórze — otrzymywali utrzymanie (altarzyści też pieniądze) i naukę. Z nich zwykle wywodzili się wikariusze i kapelani.

Autorka przedstawiając dokładnie rozwój wewnętrznej struktury kapituł, odmalowując ich różnorodność, rozwój w czasie i wzajemne wpływy, opisując rozwój i funkcje wszystkich kółek organizacji katedralnej, roztaczając przed oczyma czytelnika barwny obraz życia katedralnego kleru, nie daje jednak całkowicie wyczerpującej historii rozwoju i organizacji kapituł angielskich w zakreślonym przez się czasie. Pewne zagadnienia zostały zbyt silnie uwypuklone, zapewne dzięki obfitości materiału źródłowego, z którego autorka czerpała, a inne znów pominięte, czy marginesowo tylko potraktowane, choć są nieraz znacznie istotniejsze. Już wyżej podniesiony został szereg zasadniczych braków pracy. Są jeszcze inne. Tak na przykład obsadzanie kanonii, sprawa niezmiernie ciekawa dzięki krzyżującym się tu różnym wpływom: biskupa, papieża, króla, jest w pracy zaledwie w ogólnych konturach zarysowana. Interesowałyby nas dokładniej warunki, którym musieli odpowiadać kanonicy i kler niższy, ich skład socjalny, wykształcenie, czego autorka nie przedstawia. Zakres władzy kapituł jako całości (a nie tylko poszczególnych urzędników kapitułnych, którzy znaleźli w pracy tyle uwzględnienia), wpływ kapituł na rządy diecezją, znaczenie ich podczas wakansu stolicy biskupiej, stosunek do synodów diecezjalnych też wymagałyby dokładnego przedstawienia. Przecież zadania i funkcje kapituły nie wyczerpywały się w służbie w katedrze, co najwyżej jeszcze w popieraniu szkół, jak to z pracy można by łatwo wywnioskować. Wreszcie zbyt mało dowiadujemy się o jednym z najważniejszych praw kapituł: wyborze biskupa. Wzmianki o wpływach papieża na elekcje, dzięki czemu to prawo kapituły stawało się iluzoryczne, nie wyczerpują jeszcze zagadnienia.

Należałoby ponadto przedstawić rolę społeczną kapituł na tle stosunków feudalnych. Autorka w konkluzji stwierdza, że prebendy kapitułne były w średniowieczu praktycznie jedynym rodzajem beneficjum kościelnego, który swobodnie mógł służyć celom nie związanym bezpośrednio ze służbą w diecezji. Nie wymagające rezydencji, bo pozbawione obowiązków wobec wiernych, beneficja te mogły być oddawane osobom studiującym i wykładającym na uniwersytetach, urzędnikom administracji królewskiej i papieskiej. „Praca, którą nierezydenci wykonywali poza katedrami, była w dużej mierze wartościowa dla społeczeństwa. Ofiarowywali oni swą wykwalifikowaną służbę państwu; przy-

czyniali się do rozkwitu uniwersytetów i nauki...” (str. 331). Stwierdzenie to — biorąc pod uwagę specyficzne warunki ówczesnego stadium rozwojowego stosunków feudalnych — w zasadzie zaprzeczone być nie może. Niemniej jednak wymaga ono krytycznego rozwinięcia, w szczególności wykazania, w jakim stopniu beneficja kapitulne tę rolę w istocie spełniały.

Z powyższych zarzutów widać, że autorka odsunęła z pola swych dociekań sprawy, które nie dotyczyły bezpośrednio wewnętrznego składu i funkcjonowania kapituł, czy raczej w ogóle kleru wykonywającego służbę w katedrze. W takim jednak razie zbyt wiele obiecała pisząc w podtytule swej pracy: *studium ustrojowe* (*A Constitutional Study*) i w pierwszych słowach przedmowy oświadczając: „Przedmiotem tej książki jest opisać organizację świeckich kapituł katedralnych w Anglii w wiekach średnich...” Wyrażenia bowiem „ustrój” i „organizacja” obejmują nie tylko budowę danej korporacji i w tych ramach funkcje jej członków, ale też jak najszerzej ujęte jej prawa i obowiązki, w teorii i w praktyce, a także jej stanowisko i rolę w społeczeństwie.

Praca K. Edwards, nie będąc wyczerpującą i zadowalającą historią rozwoju i organizacji kapituł katedralnych w Anglii średniowiecznej przynosi jednak sporo materiału dla uczonego.

Stanisław Roman (Kraków)

Gierowski Józef Andrzej: *Sejmik generalny księstwa mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, (*Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 24*), Wrocław 1948. Strona 207 + 5 tablic.

Ta nowa praca z zakresu ustroju sejmikowego dawnej Polski zwraca na siebie uwagę historyków prawa. Podczas gdy dotychczasowe monografie poświęcone poszczególnym sejmikom opierają się na źródłach drukowanych, praca omawiana została oparta w głównej swojej treści przede wszystkim na materiałach rękopiśmiennych (zwłaszcza odpisach laudów i instrukcji, które posiada Komisja Historyczna PAU). To powiększa jej znaczenie dla nauki, gdyż książka nabiera w dużym stopniu charakteru dokumentacyjnego, zastępuje same źródła, które prawdopodobnie nie zostaną wydane drukiem. Również przedmiot pracy jest szerszy niż w dotychczasowych monografiach sejmikowych, gdyż stanowi go nie zwyczajna jednostka sejmikowa, ale organizacja bardziej skomplikowana, złożona z jednego sejmiku generalnego (głównego) i dziesięciu partykularnych.

Temat pracy ograniczył autor we wstępie do zbadania organizacji i działalności (formy i treści) tych sejmików (z podkreśleniem sejmiku